

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 7 k. — h.

Z odnośnieniem do domu . 8 k. — h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.

Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 60 halerzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysława Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnera, ulica Skaryszewska № 16.

Cena ogłoszeń:

za wiersz półtowary:

Przed tekstem	k. 3 h. —
W tekście	k. 2 h. 50
„ nekrologi	k. 1 h. 50
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str.	k. 1 h. 50
Drobno za wyraz	k. — h. 35

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie

Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Restauracja Hotelu Rzymskiego

wydaje obiady z 3 dań 16 koron, z 2 dań 12 koron. — Podczas obiadów i kolacji gra doborowe trio. —

Otwarta została specjalna sala obiadowa. Wszystkie potrawy kolacyjne po 12 koron. — W Niedzielę i czwartki flaki. —

Kuchnia pod zarządem Władysława Dzierzgowskiego znanego kuchmistrza. —

3528—

DOKTOR 3676—5

Władysław Cung

(LUBELSKA 39)

POWRÓCIŁ.

Do dzieci polskich!

Kochane dzieci!

W Polsce dzień Gwiazdki, który po wielu latach niewoli, tułaczki i rozproszenia zgromadzi przy wspólnym stole wigilijnym, wszystkie dzieci Ojczyzny. Wniej, Wielkiej i Zjednoczonej. Nie wszystkie dzieci w tej wielkiej gromadzie są równie przez los obdarzone: są wśród nich dzieci wynarodowione, obojętne na radosny dźwięk imienia Polski.

Dla wszystkich ich jednak wszędzie jedna gwiazdka na chmurnym niebie i ku wszystkim podąży jedna dobra Matka—Polska.

Aby wszystkie te dzieci kresów, a zwłaszcza ubogie i nie znające swej Ojczyzny umiały należycie ocenić tę pierwszą Gwiazdkę obchodzoną wspólnie z matką, muszą dzieci od nich szczęśliwsze — zamożniejsze i narodowo uświadomione myśleć z nimi w tym dniu się połączyć i dobre swoje serca do nich zwrócić.

Specjalny Komitet Gwiazdki dla dzieci kresowych chce zanieść im w dniu wigilijnym opłatek, dać im lepsze pożywienie, pośpieszyć z podarunkiem gwiazdkowym.

W tem dobrem dziele muszą mu do pomocy przedwzrostkiem dzieci polskie. Niech każde zamożniejsze dziecko nasze, każdy jako tako zasobny dom polski, złoży najskromniejszy dar w naturze: parę północzerek, chusteczek, fartuszek, koszulkę, czapkę, rękawiczki, niewielką choćby książeczkę, jakąś zabawkę, ozdobę choinkową, lub garść laskoci, a na rozległych kresach naszej Ojczyzny na Litwie, Białej Rusi, Wołyniu, w Cieszyńskiem, na Śląsku, na Mazurach, Warmji, na Kaszubach i w Prusach Królewskich, na Wschodzie Małopolski, na Spiszu i Orawie, w dniu tej pierwszej Gwiazdki nie będzie dziecka, nie uszczęśliwionego podarunkiem świadczącym, iż Polska, jako dobra matka pamięta o całej dotąd swej i że w społeczeństwie polskim biją ku niej dobre, braterskie, siostrzane serca.

Dary składać należy w Warszawie — w biurze Państwowego Komitetu Pomocy dzieciom, tam zaś gdzie Komitetów brak, w instytucjach pokrewnych, które przyjął się do podjętej przez nas akcji.

Do darów swych niechaj każde dziecko dołączy kartę pocztową z poświęceniem swiętę, niech wymieni na niej swoje nazwisko i adres, a wzamian

otrzyma niewątpliwie podziękowanie i pozdrowienie z odległych kresów naszej Ojczyzny.

W ten sposób dzieci rdziennej Polski w dniu pierwszej Gwiazdki połączą się z dziećmi kresów i idei zjednoczenia Ojczyzny dadzą świadectwo czynem dobrym i szlachetnym.

KOMITET GWIAZDKOWY dla DZIECI KRESOWYCH.

Przewodniczący

Antoni Osuchowski.

Posiew wschodzi!

Pod nieszczęśliwą gwiazdą weszła dla Radomia jutrzeńska wolność. Uszczęśliwieni rok temu z pozbycia się najeźdźcy mieszkańcy naszego miasta, obudzili się nazajutrz pod znamiem czerwień. Łoły potwały nam nad głowami, na wszystkich gmachach publicznych czerwone chorągwie przez długie parę tygodni, a wtórowały im dzikie okrzyki spacerujących za sztandarami nie tyle liczne co krzykliwe szeregi, obalamujące i zahypnotyzowane widmem używania bez trudu i pracy na koszt powstającej Polski. Powoli znikły chorągwie, sprzykrzyły się spacerzy z sztandarami—ale przysłała robota inna. Założono gniazdo, w którym pod poarywką wolności i poszanowania pracy, sączy się w dusze ludzkie, dusze gnębione niewolą i umysły rozmyślnie pozostawione w ciemności, jad i truciźną. Jad zawiści i nienawiści klasowej, truciźną przeczucia wszytkiemu, co szczytne i ponad ludzki wznoszące się rozum. Zjawili się miejscowi i pozamiejscowi mówcy i prorocy, którzy uczyli i ucza, że najwyższym bogiem człowieka do brzech, celem — użycie, a środki wszystkie dobre, co do uzupełnienia brucha i użycia prowadzą.

Ze strony ludzi myślących i kochających i Boga i Ojczyznę i lud trzeba przyznać było wiele wysiłków, ale też i wiele bierności. Garstka tylko, garstka jeszcze mniejsza niż garstka nerwowych krzykaczy, przeciwstawiła rzetelną pracę—działalności czerwonych, ogół był bierny i... czekał.

I oto posiew wschodzi! W mieście mnoży się kradzieże jawne, nie mówiąc o tych nieznanym w głębi biur i sumien ukrytych... Bezkarność tych kradzieży jest wprost przysłowiowa — to też bezczelność wzrasta. W tych dniach rozdano kooperatywy nauczycielską. Okradziono ludzi, którzy zrzeszyli się, by wspólnymi siłami bronić się od śmierci głodowej... We dwa dni później okradziono kaplicę na Piaskach, skradziono wszystkie bieliznę i wszystkie naczynia kościelne, wysypiano komunikanty i kielichy, pozdierano wota. O ile tylko przedstawiały jakąś wartość... Okradziono ołtarz, spieniewano Boga... I nie dziwnego wszak bezkarnie uchodziły od czyty publicznie twierdzące, że cała re-

ligja — to wymysł klechów... Posiew wschodzi...

Rozumie się, że po za odruchem oburzenia, fakt tej kradzieży nakłada na nas wszystkich obowiązek restytucji, pokrycia — o ile możności — straty.

Okradziono Dom Pracy. W „Domu“ tym nie tyle pracują, co chronią się od głodowej śmierci starcy i sieroty. Wobec zwiększającej się nędzy zwiększa się i liczba pensjonarzy i wychowanków. Miarą kultury narodu, a więc i miasta jest jego stosunek do starości i dzieci, a „Dom“ znajduje się w opłakanych warunkach. Potrzebna jest usiłuna i energiczna akcja na pokrycie strat i na podtrzymanie istnienia „Domu“.

Niech Radom pokaże, że umie czuć! Chociaż dziś wszystkim porządnym ludziom ciężko, choć do tych właśnie „porządnym“ kieszeni pukają dziś ze wszystkich stron — mamy nadzieję, że i nasz apel nie przebrzmi bez echa, że rozbudzone uczucie grozy przed tem, co się dzieje wywoła jako odruch zbiorową akcję na rzecz skrzywdzonego „Domu“.

W tym celu proponuję w Redakcji „Głosu“ otworzyć osobną rubrykę ofiar na rzecz „Domu pracy“ na Piaskach, ofiary też przyjmuję sklep p. Łubińskiej i J. Herdinowej.

Będzie to leczenie ran. Wyrwyjmy też chwasty zasiane, podwójmy pracę kulturalno oświatową, uświadamiajmy sobie i innym — istotne ideały, a zniweczmy zły posiew.

A. S.

(Rubrykę ofiar, proponowaną przez Szan. autorkę otwieramy Przyp. Red.).

Cześć Białobrzegom i okolicy!!!

Minął już rok od chwili, kiedy Białobrzegi i okolica przeżywała noc niebezpieczeństwa i trwogi, a w której jednak tkwiła niezachwiana nadzieja ujrzeć jutrzeńkę wolnej naszej już na zawsze Ojczyzny.

W dżdżystą noc z 2 na 3 listopada jechałem do Białobrzeg, aby objąć tam dowództwo nad Obwołem Białobrzskim z graniczną linią „Piłca“, odizolującą istniejącą okupację niemiecką od byłej jesczej okupacji.

Drżałem na myśl o trudnościach organizacyjnych, jakie mnie czekały, lecz sprawa poszła gładko dzięki pomocy czynników miejscowych. Panie mecenasy Szczawiński pan stale podtrzymywał nadzieję lepszego jutra co dawało siłę i ochotę do poświęceń, do budujących czynów obywateliom w tej zapomnianej wojną startej prawie z oblicza świata części ziemi Radomskiej.

Pan Pękacki Józef b. wójt gminy Białobrzęskiej i p. Władysław Siemlecki przetrzymywali i utrzymywali podczas okupacji członka P. O. W. Zbigniewa Rakowieckiego. Pan dr. Kamiński Feliks, Kozłowski, ówczesny komendant

miasta, J. Mroczkowski, A. Jopkiewicz sekr, gminy Białobrzęskiej, S. Pękacki okazywali pomoc organizacji i brali czynny udział w pracach, przemycając „Bibułę“. Na skutek tego zastałem zorganizowaną drużynę, podkomendną już p. Bakowieckiemu. W krótkim też czasie przy pomocy wymienionych obywateli i panującego ducha zformował się większy oddział wojsk, z którym przy udziale wszystkich prawie mieszkańców m. Białobrzegi—na zamiadowienia, administratora majątku Promna p. K. Kotlińskiego o zbieraniu manatów przez Niemców celem wyjazdu przez Grójec do „Vaterlandu“—prześliśmy do akcji zaczepnej. Pomoc dał nam ks. proboszcz z Przybyszewa, który sam zameldował się po broń i żołnierzy, przeprowadził się na stronę niemiecką—już tym narażając się a potem stanowiący na czele swego oddziału — bohaterstwo stawiał czono niebezpieczeństwu.

I oto nastąpiła noc, w której matki, siostry, bogdanki i wszyscy słyszając strzały, ciszę która wiekiem się zdała i znów strzały, odczuwały dreszcz trwogi i radości że i mój i nasi są tam.

Po szczęśliwej tej wyprawie, bo niedługo zaczęło się to w Grójcu a potem w Warszawie i prędko objęło całą okupację, tryumfując wróciliśmy do koszar. Czuliśmy na sobie wdzięczne oczy braci naszych, wzrok których, obiecywał dalszą ofiarności i współpracę organizacyjną.

Posypały się ofiary i zawrzała praca oprócz jednorazowego dobrowolnego obłożenia się podatkami ze strony wsi i miasta dla wojska, otrzymywaliśmy od właściciela majątku Sucha pana Glinki i właścicieli majątków Szczyty i Brzesce, panów M. Bagniewskich stałą pomoc w opale i żywności dla ludzi i koni, a panie Bagniewskie, należące do Kota Polek, i panna Zofja Mroczkowska dostarczały bieliznę i zaopatrywały izbę chorych dla żołnierzy w Białobrzegach jak i w Radomiu.

To też pragniemy i życzymy Wam jak jeden, abyście otrzymali w nagrodzie jak najprędzej to, czego nie macie: Tak potrzebną wam stację kolejową, elektryczną, gimnazjum, pocztę i telegraf (w sprawie tych ostatnich zwróciłem się osobiście z prośbą do ministra) i wszystkie organy państwowe prosimy o zwroćcie oczu na tak strasznie zniszczoną nawałą wojenną okolicę, mocno zasłużoną i prawie zapomnianą.

10 grudnia r. z. na rozkaz Radomskiego okręgu Wojskowego z Białobrzeg, wyruszyły dwie kompanie umundurowanego i wyćwiczonego wojska z orkiestrą na czele. Orkiestra została zorganizowana dzięki pomocy wszystkich obywateli, a do kompletowania bojów ofiarnością pana Inżyniera Stefana Hempla. Już dziś — będzie przydzieloną do 24 p. p. — popisuje się ona na publicznych występach.

Dzieło to Wasze drodzy bracia! Wam też dziś w rocznicę wyzwolenia naszego my wszyscy z okopów, którzyśmy korzystali z waszej opieki i ofiarności z całej pierśi krzyczymy: Cześć! Cześć! Życie nam!

Zganowski, por.
B. Dow. Obw. Białobrzęskiego.

Wiadomości polityczne.

„Dziennik Gdański“ donosi: iż wojska niemieckie autogujące jeszcze w Gdańsku użyczyły onegdaj rewizję statków w porcie gdańskim. Żołnierze niemieccy w liczbie około 200 wtargnęli do portu i przeszukali wszystkie znajdujące się tam parowce. Równocześnie pociąg pancerny wjechał, gwałcąc przepisy, do strefy neutralnych i oczekiwał tam na żołnierzy polskich, których transport miał rzekomo przybyć do Gdańska. Tymczasem Niemcy zawiedli się, gdyż żołnierze polscy wyładowali poprzednio w Szczecinie, skąd przybyli do Poznania. Powyższe zajście wykazuje dobitnie, że Niemcy drwią ze wszystkiego, nawet z przepisów o strefie neutralnej przy porcie gdańskim.

Władze policyjne w Poznaniu aresztowały dwóch niebezpiecznych paskarzy, braci Bartel, niemieckich Żydów, którzy wywozili za granicę różne towary, między innymi także środki lecznicze, zwłaszcza „Salvarsan“. Ze dochody ich musiały być bardzo wielkie, świadczy między innymi fakt, że jeden z braci Bartel zakupił w ostatnich dniach meble do swojego mieszkania za blisko 200.000 marek.

Agencja litewska w Kopenhadze rozpowszechniła wiadomość, jakoby wojska polskie natarły na froncie Kalwaria—Suwałki na wojska litewskie, lecz zostały odparte.

W poniedziałek ukazał się pierwszy Nr jedynego pisma francuskiego w Polsce „Journal de Pologne“. Redaktorem jest R. Vaucher. Pismo będzie żywym łącznikiem Polski z Francją i jednym więcej ogniwem wiążącym oba narody.

Pisma berlińskie donoszą, że angielski radca legacyjny, sir William Tyzack, obejmie stanowisko pełnomocnictwa angielskiego w Berlinie z 1. stycznia.

Z Jastrzębia.

(Kor. wł.)

Przyszłość Zmartwychwstałej Ojczyzny naszej zależy od tego, jakim będzie przyszłe pokolenie, jaką będzie młodzież nasza. Jak bowiem przyroda odżywa z wiosną, tak życie narodowe odnawia się w młodych pokoleniach. Każdy przeto, komu sprawa odbudowy Ojczyzny leży na sercu, zwraca wzrok na młodzież, jako na fundament przyszłości narodu. I w dzisiejszych czasach ogólnego zderzenia bardzo pomyślnie symptoma spotykamy pośród niektórych młodzieży poza szkolnej naszych miasteczek i wiosek. Młodzież ta instynktownie przeczuwa to, co ją w przyszłości czeka i dlatego pragnie się do swych późniejszych zadań przygotować. Wiedząc zaś, że sama, gdy pójdzie w pojedynkę, niewiele zdziała, łączy się pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ w stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, aby wspólnymi siłami wypełnić lukę jaką w swym wychowaniu odczuwa.

Aby się oświecać i urabiać, by najprzyjemniejsze chwile młodości swej spędzić mile i godziwie. — Młodzież parafji „Jastrzab“ zebrani w niedzielę 7 grudnia po sumie zawiązali stowarzyszenie. Jego zadaniem jest jednoczyć młodzieńców, aby we wspólnej pracy wyrobić się na światłych katolików i dzielnych synów Narodu. Zebranie odbyło się bardzo uroczysto w obecności miejscowego duchowieństwa i rodziców. Zaproszony ks. Jan Kosiński wygłosił piękny odczyt o potrzebie i korzyściach stowarzyszenia, za co obecni wyrazili mu swą wielką wdzięczność. Potem został wybrany Zarząd z pośród młodzieży i Rada opiekuńcza ze starszych z księdzem Wacławem Wypyskim na czele. W tym też dniu odbyło się zebranie „Polek Zjednoczonych“, do którego przeważnie należy młodzież żeńska. Wieczorem odegrano sztukę ludową. Zapewne za przykładem młodzieży parafji Jastrzab, pójdą i sąsiednie wioski i mia-

steczka, a dla duchowieństwa, nauczycielstwa i ludzi dobrej woli otworzy się nowe i wdzięczne pole współpracy nad młodzieżą, by jej dać to, czego szuka i pragnie dla dobra naszej przyszłości.

Uczestnik.

9 grudnia 1919.

Żegnanie.

Żegnaj, miła moja matko
I srebrzysta rzeko,
Żegnaj, mulo, stara chatko,
Bo idę daleko!..

Oj, daleka moja droga,
Przez góry i lasy...
Znikła z duszy cisza błoga,
Pierzchy szczęścia czasy.

O matuliu, matulienko!
Kto chatkę obielei?
I kto ciebie, choć małeńko,
Czasem rozweseli?

Kto piosenkę ci zanuci,
Kto przyniesie wody?
Gorzka żalność serce smuci,
Lzy roszą jagody...

Pobłogosław! Iść już trzeba...
Daj krzyżyk ostatni —
Tam mi ludzie dadzą chleba,
Lecz nie uściśk bratni...

Leokadia Wierusz Kowalska.

Ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Praca społeczna w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich idzie szybkim tempem naprzód. Co niedziela wygłaszane odczyty i pogadanki z dziejów historii i literatury ojczyznej ściągają coraz liczniejszy zastęp członków. Pogadanki z dziedziny kwestji społecznej, urządzane od czasu do czasu, cieszą się wielkim powodzeniem, wywołując często dość ożywioną dyskusję, która i Stowarzyszeniu i poszczególnym jego członkom przynosi niepoślednie korzyści. Świeżo, w dzień 7 bm. dyrektor Kasy Przemysłowców p. Pogorzelski, znany kooperatysta na gruncie radomskim, wygłosił bardzo pożyteczną pogadankę „O kooperatywie“, która wywołała długą i ożywioną dyskusję. Liczne zebrania członkowie jednogłośnie oświadczyli się za założeniem kooperatywy, składając jednocześnie dość pokątną sumę, bo dochodzącą 15000 koron. Stowarzyszenie, wdzięczni za udzielone im wiadomości (przez p. Pogorzelskiego) w uznaniu zasług jego, położonych dla kooperatywy w naszej Ziemi radomskiej poprosili go jednogłośnie na przewodniczącego Rady Nadzorczej. Przypuszczać należy, że kooperatywa robotnicza, której fundamenty będzie budował p. Pogorzelski i której zarząd, obok przewodniczącego, stanowią ludzie dobrej woli i nieposzlakowanego charakteru, wnet wejdzie na drogę prawdziwego rozwoju, służąc w ten sposób i klasom pracującym i naszej odradzającej się Ojczyźnie.

Członek i sympatyk.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś: Oczekiwanie. NMP.; Gracjana.
Jutro: Darjusz, Pawła, Grzeg.
Wschód słońca o godzinie 7.54. Zachód o godzinie 3.59.

Radom, 17 Grudnia.

Z miasta i okolicy.

— Koncert Barcewicz odbył się w poniedziałek i wtorek w „Teatrze Polskim“ przy szczerze wypełnionej sali. Publiczność przyjeżdżała owacyjnie artystę. Specjalnego sprawozdania dla braku miejsca nie zamieszczamy. Zaznaczyć tu tylko musimy, że gra p. Lefel-da, który — obok akompanjamentu — wystąpił z własnym programem, nie wykracza poza poziom względnie przeciętnej poprawności.

— Karygodne niedbalstwo elektryków. Znowu niema światła. Instytucje społeczne nie mogą pracować, rozmaite przedsiębiorstwa ponoszą ogromne straty. W drukarni naszej niema prądu i niema światła. Utrudnia to niesłychanie pracę, przerywając ją wieczorem zupełnie. Odnosno czynników powinny pociągnąć elektryków do odpowiedzialności.

— Ogólne zebranie. Zarząd Resursy Radomskiej podaje do wiadomości pp. członków Resursy, że z powodu nie

w dniu 13 odbędzie się 20 bm., w sobotę, o g. 8 wiecz., w lokalu Resursy (ul. Lubelska 19) drugie Ogólne Zebranie, którego decyzje będą prawomocne, bez względu na ilość zebranych członków. Przedmiotem obrad będzie rozważenie i zdecydowanie wniosku o likwidacji Resursy.

— Podziękowanie. Niniejszym dziękujemy uprzejmie Zarządowi Stow. Robotników Chrześc. za bezinteresowne udzielenie nam swej sali na urządzenie przedstawienia dzieciennego „Śnieżka“. Dochód przeznaczylimy na gwiazdkę dla żołnierza polskiego. Dziękujemy również serdecznie p. Joannie Zabłockiej za akompanjament, p. Potkańskiemu za pożyczenie nam kostiumu i szanownej publiczności za tak liczne przybycie. Dochód czysty wynosi 510 koron i 5 marek, które składamy w redakcji „Głosu Radomskiego“.

Zachęcone powodzeniem, powtórzmy jeszcze raz „Śnieżkę“ i dochód przeznaczymy na okradzioną kaplicę.

Organizator.

— Wydział sądowo-karny policji państwowej został 16 bm. przeniesiony czasowo aż do sformowania centralnego biura policji do gmachu starostwa, względnie Komendy policji powiatowej. W gmachu magistratu żadne sprawy sądowo karne załatwiane nie będą.

— Interesująca rozprawa sądowa. Dnia 12 stycznia nast. roku będzie rozpatrywana w sądzie okręgowym radomskim nader ciekawa — ze względu na miejscowe stosunki aprowizacyjne — sprawa kilku osób, oskarżonych o nadużycia przy wydawaniu kart aprowizacyjnych. Oskarżony jest również radny mi sta. p. Brylant (nr. sprawy 171—19 r. sekcja I).

Akt oskarżenia zarzuca p. Brylantowi, że mając sobie powierzone rozdawnictwo kart aprowizacyjnych, nie zapobiegł wykradaniu i podrabianiu tych kart, przez co dopuścił do szkody dla interesu społecznego, czyli stał się winnym bezczynności władzy, dopuszczonej przez niedbalstwo (art. kod. kar. 639. Część I).

— Mróz. Zima zrobiła nam znowu niespodziankę: po szeregu dni względnie ciepłych, temperatura nagle spadła i wczoraj rano termometr wskazywał prawie 10 stopni mrozu. Na szczęście zimno nie utrzymało się i temperatura utrzymuje się koło 0.

Z Polski i ze świata.

— Zagraniczne długi Polski. Fachowe czasopismo angielskie „Economist“ podaje pod powyższym tytułem ciekawe cyfry, które poniżej przytaczamy, jako ilustrujące dosadnie nasz stan finansowy.

W sumie ogólnej długi państwa polskiego — na podstawie danych przez „Economist“ angielskiego otrzymanych — wynosiły do 5.728 000.000 marek (obliczone według obecnej zdeprecjonowanej waluty). Na tę sumę składają się: dług zaciągnięty w Anglii—929.000 fst.; we Francji—114.000.000 fr., w Ameryce — 143 000.000 dol.; we Włoszech 6 500.000 lirów; wreszcie w Holandji około 17.000.000 flor.

— Kosztowna podróż. Masy Polaków, zamieszkałych na Syberji, pragną w jak najprędszym czasie powrócić do Ojczyzny, ale niestety trudności z powrotem są ogromne. Przedewszystkiem przeszkadza temu niski kurs rubla i brak miejsca na statkach kursujących między dalekim Wschodem i Marsylią. Bilet I klasy tak z Jokohamy (Japonia), jak i z Shandhaju (Chiny) do Marsylii kosztuje 33.000 rubli syberyjskich, II klasy 23.000, ostatniej klasy 9000 rubli.

— Żydzi stale okradają Polskę. Z Sosnowca donoszą, że 10 bm. wieczorem sierżant 4 komisariatu p. Otrębski zatrzymał pod Modrzejowem dorożkę i siedzące w niej osoby poddał w komisariacie osobistej rewizji. Przy Natynie Igra znaleziono 60 tys. koron i 165 mk., które tenże przywiózł, jak sam oświadczył z zagranicy, a przy matce jego Chindze Igra w nadbrzuszniku 205.961 mk. niemieckich. Ponieważ istniejące przypuszczenie, że pieniądze te pochodzą z Niemiec za wywiezione srebro i złoto, przeto odesłano je urzędowi walki z lichwą dla dalszego dochodzenia.

— Nie do wiary. W powiecie rawskim, jak píše „Kur. Warsz.“, znajdują się w ziemi na przestrzeni kilkunastu morgów nie wykopane ziemniaki, które, jak sprawdzono, nie są nawet nadmarzniete. Ludność miejscowa nie chce ich

kopać, mimo, że kopaczka zarobić może dziennie 35 marek. Czyż to możliwe?

— Udaremniona kradzież. Przed kilku dniami w nocy mieszkańcy Strzemieszyc: bracia Tadeusz i Zygmunt Kozieł, Piotr Skorupski i Roman Walotek urządzili wyprawę złodziejską do wsi Harńnica pow. Mechowskiego, w celu ograbienia gospodarza Mikołaja Czernikiewicza. Zło-zyńcy zrobili już otwór w ścianie za pomocą narzędzi przyniesionych ze sobą. Gdy zostali spłoszeni i ratowali się ucieczką, ostrzeliwując się, jeden ze złoczyńców, Piotr Skorupski został ujęty na miejscu, za zbiegłymi zaś Wydział Wyw. WSK. zarządził natychmiastowy pościg i ujął jeszcze jednego, niejakiego Tadeusza Kozia. Dwaj pozostali zdążyli zbiec i ukrywają się.

Ujętych Skorupskiego i Kozia Wydział Wyw. WSK. osadził w więzieniu, a sprawę przekazał d. sędziemu śledczemu w Miechowie. Wydział Wyw. poszukuje Zygmunta Kozia i Romana Walotki, gdyż według otrzymanych wiadomości Zygmunt Kozieł miał brać czynny udział w morderstwie i rabunku na osobie Teofila Taborza w Strzemieszycach.

— Zawsze onl. Niedawno Wydział Wywiadowcy W. S. K. zatrzymał na st. Dęblin mieszkańca Garwolina, Abrahama Majera Blasa, który przemycił 2070 sztuk cygar. Cygara skonfiskowano, a sprawę skierowano do władz sądowych.

Tegoż dnia Wydział Wywiadowcy WSK. zatrzymał na st. Dęblin Szymona Wegbraja, mieszkańca Lublina, który przemycił 300 sztuk cygar. Cygara skonfiskowano, a sprawę oddano władzom.

Na tejsze stacji zatrzymał WWWSK. mieszkańca Baranowa pow. Puławskiego, Hersza Mirensztajna, który przewoził 6 par kałesonów. Skonfiskowano je, ponieważ okazały się wojskowe, ze stemplami urzędowymi. Sprawę przekazano do władz sądowych.

— Kancelarja wiejska. Wójt wypełnia formularz, stwierdzający śmierć małego dziecka, które wpadło do studni.

Stan cywilny: Był przy eycku.

Przyczyna śmierci: Niepotrzebnie wlaży do studni.

Uwaga: Żadnej uwagi nie było i dlatego utonął.

— Przejęcie sądownictwa. Pierwsza grupa sędziów galicyjskich, która ma zastąpić w b. dzielnicy pruskiej urzędujących dotychczas sędziów niemieckich, ukończyła już kursy sądownictwa, które zapoznać miały sędziów galicyjskich z ustawodawstwem niemieckim. Poszczególne sędzowie otrzymali już nominacje na stanowiska w sądach okręgowych i powiatowych w b. dzielnicy pruskiej. Przejęcie sądownictwa w Wielkopolsce przez sędziów polskich ma nastąpić z dniem 1 stycznia r. p.

— Paderewski zapominał o fortepianie. Korespondent Zjednoczonej Prasy informując się o różnej kwestji politycznej u Paderewskiego w Polsce, zadał premierowi pytanie, czy rzeczywiście porzucił swą sztukę na zawsze.

Tak, odpowiedział były artysta. Zapomniałem o niej. Nie mam nawet czasu myśleć o niej. Nie grałem na fortepianie przez 2 lata i 3 miesiące. Szczególnie jestem, że poświęciłem Ojczyźnie to co było dla mnie najdroższe.

— Srebro w kaloszach? „Kurjer Zagłębia“ donosi z Sosnowca: „Kalosze tak dziś drogie kupić sobie może nie każdy, to też używa ich się do ważnych nieraz funkcji. Oto kilka dni temu, udający się na granicę, tuż za mostem szopienickim na szosie, po stronie śląskiej, zauważyli pewnego ładnie ubranego i w... kaloszach jegomościa (izraelitę), jak, zdjawszy kalosze wyjął z tych „mokrostępów“ dwie dość obciążone paczki ze... srebrem i schował je do kieszeni, idąc dalej już bez troski o Szopienice“.

— Testament Adeliny Patti. W Londynie otworzono testament sławnej świątowej śpiewaczki Adeliny Patti. Pozostawiła ona w gotówce 2.750.000 lirów. Dobra ziemskie i całą gotówkę zapisała śpiewaczka mężowi swemu baronowi Olaf Cederstroem. Klejnoty artystki mają być rozdane pomiędzy jej przyjaciółki. Służba zaś otrzyma dotychczasowe pensje. Cenna nader stula, ongiś własność papieża Leona XIII, którą Patti otrzymała w podarunku od jednego z dostojników kościelnych została przekazana testamentem bar. Herbertowi Vaughan.

— Rząd niemiecki przeciw strajkom. Z Berlina donoszą, że rząd wygotował projekt ustawy przeciwstrajkowej. W

Zelazo, Blachy, Gwoździe, Piłki, Swidry, Gwintownice, Gwintowniki, Cęgi, Klucze francuskie, Młotki,

St. BRZÓZOWSKI i M. J. SZMORLINSKI
Dom Techniczny - Handlowy

myśl tej ustawy obie strony, tj. pracodawcy i robotnicy obowiązują się do przedkładania nieporozumień specjalnej komisji pojednawczej, której orzeczenie będzie bez apelacji. Znamiennym objawem jest, że projekt uzyskał poparcie związków zawodowych, a natomiast oficjalni przywódcy oświadczyli się przeciw projektowi zapewne z tego względu, że przyjęcie nowej ustawy obaliłoby dyktaturę menesterów partyjnych, rekrutujących się przeważnie ze sfer pozarobotniczych.

— Pierwsza kobieta posłem w Anglii. W Plymouth obrano 14 495 głosami przeciwko 9 292 głosom oddanym na kandydata stronnictwa pracy i 4 139 głosom oddanym na kandydata stronnictwa liberalnego, lady Nauey Astor na posła do izby gmin. Lady Astor postawiła swą kandydaturę na miejsce męża, który musiał zrzec się mandatu poselskiego, przechodząc na mocy odziedziczonego niedawno tytułu lorda, do izby lordów. Pierwszą kobietą w izbie gmin zapewnia, że nie omieszka zabrać głosu w izbie, gdy na porządku dziennym staną sprawy, w których głos kobiety musi być wysłuchany, jak sprawa mieszkań robotniczych, opieki nad matkami i dziećmi, lichwiarstwa żywnościowego i t. d.

— Uśmiercili Wilsona... Wiceprezydentowi Stanów Zjednoczonych, Marshallowi, spłatanu przykrego figla. Kiedy niedawno na tłumnym zebraniu w Atlantic City wygłaszał przemówienie, zawieszano go do telefonu, gdzie mu ktoś oznajmił, że prezydent Wilson zmarł. Marshall zakomunikował żałobną wiadomość zebranym, którzy głęboko wzruszeni, śpiewając pieśni religijne, rozeszli się do domów. Dopiero później okazało się, że wiadomość o śmierci Wilsona była zmyśloną. Za wykrycie nazwiska sprawcy tego niesmacznego figla wyznaczono wysoką nagrodę.

— Światowy 48 godzinny dzień roboty. Waszyngtońska międzynarodowa konferencja po dwutygodniowych gorących obradach doszła do porozumienia w sprawie 8 godzinnego dnia pracy. Zasadę 8-godzinną przyjęto, ale w celu nadania jej większej elastyczności i powiększenia pracy w jedne dni tygodnia,

a pomniejszenia w inne ujęła ją w określenie 48-godzinnego tygodnia roboczego. Na takie ujęcie zgodzili się zarówno pracodawcy jak i robotnicy. Ewentualności, ażeby dany dzień roboczy nie dorósł do 10-godzinnego lub nawet 12-godzinnego zapobieżono postanowieniem, iż na wszelki wypadek dzień roboczy nie powinien przekraczać 9 godzin z tym jednakże, że suma wszystkich godzin nie powinna przekroczyć z reguły 48 godzin.

Przewidziano jednakże przekroczenie dla pewnych wypadków i pewnych kategorii pracy, pozostawiając szczegóły tej sprawy do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Placę za godziny dodatkowe oznaczono w wysokości 1 i ćwierć normalnej płacy.

— Klejnoty carskie puszczone na licytację. Na terenie londyńskim coraz częściej spotkać można przeróżne kosztowności, które arystokracja rosyjska przywozi tutaj w celach sprzedaży. Sensacją ogólną w Londynie budzi obecnie wspaniały historyczny naszyjnik z pereł, oszacowany na 175 milionów, który swego czasu należał do matki cara Piotra Wielkiego. W jaki sposób przedostał się on z Rosji do Londynu, niewiadomo. Naszyjnik składa się z 188 pereł, tworzących trzy przepyszne sznury. O ile nie znajdzie się kupiec na całość, poszczególne sznury mają być sprzedane oddzielnie. Wobec tego, że kradzieże i włamania zdarzają się w Londynie na porządku dziennym, drogie klejnoty jest dniem i nocą strzeżony silnie przez policję w jednym ze szlupów jubilerskich w centrum miasta.

— 50 milionów koron za jeden obraz. Rekordową cenę 5 300 000 franków zapłacono w ostatnich dniach w Londynie za obraz Ronney'a p. t. „Synowie hr. v. Beckdorff”. Obraz pochodził z galerji hr. Hamiltona i sprzedany został do Ameryki. Przedwojenna cena owego Ronney'a wynosiła 260 000 franków.

— Praskie kawiarnie. W Pradze, jak donoszą do „Reichenberger Ztg.” kawiarnie są przepelnione, bo tam publiczność przynajmniej może się ogrzać. Goście zamawiają filiżankę kawy i korzystają z niej siedząc 3 do 4-g godzin w kawiarni. Studenci uniwersytetu

rozkładają na stolikach notatki i eszty i w kawiarni uczą się do egzaminów. Większa część sal uniwersyteckich nie jest wogóle ogrzana. W domu u studentów zimno i ciemno, bo niema ani węgla a tem mniej jeszcze nafty, dlatego młodzież akademicka woli siedzieć w kawiarniach.

— Zony komisarzy urządziły luksusowe uczyty z tańcami. Jak podaje „Echo de Paris”, śledztwo szczegółowe nad trwonieniem przez rząd bolszewicki na Węgrzech funduszy publicznych, dało niezwykle rezultat. Okazało się np., że żony komisarzy ludowych w Budapeszcie podczas trwania regime'u sowieckiego, ubierały się z gestem udzielnych monarchiń, urządziły wspaniałe, luksusowe przyjęcia i bankiety dla swego najbliższego otoczenia.

Podczas gdy w Budapeszcie zapanował głód, żony komisarzy ludu urządziły wykintne obiady i „tańczące” herbatki. Najgłośniejsze były uczyty lukullusowe organizowane w hotelu Hungaria przez panią Bela Kuhn. Śledztwo wykazało, że każda taka herbata z tańcami kosztowała 20 000 koron. Te przyjęcia oburzyły kobiety z ludu, które z końcem maja zaaranżowały manifestacyjny pochód pod Hotel Hungaria, by zająć chleba.

Ale to nie wzruszyło uczuciowej śmietanki bolszewików węgierskich. Pani Bela Kuhn i jej goście zażądali interwencji gwardji bolszewickiej i ta siłą oczyściła bulwar przed hotelem Hungaria, i w ten sposób ocaliła wielkie damy ze świata bolszewickiego, od zemsty i nienawiści ludu.

Z wydawnictw.

„Filatelista Polski”. Miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym, Kraków, Bracka 10. Nr 2 wyszedł z ruku i zawiera następujące artykuły: Józef Białynia Cholewicki: Początkowe dzieje poczty w Polsce. Nadruki kra-kowskie: „Poczta Polska” z 6 ilustracjami. Znaczki pocztowe Królestwa SHS. z 2 ilustr. Budujące historie z za kulis fabrykacji znaczków. Nowe znaczki pocztowe z II ilustr. Z pism i książek. Rozmaitości.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego

Na żołnierza polskiego. (do dysp. „Zjednoczenia Polek”) z folwarku Boiska jako kary od Juliana Burakowskiego rb. 100 i Jana Juszczyka z Białobrzeg rb. 100 i kor. 300.

Zebrane przez p. Młodzianowskiego na polowaniu w dn. 3 bm. w Boiskach kor. 200.

Na plebiscyt Śląski. Wyszomirski kor. 100.

Na gwiazdkę dla żołnierza zamiast choinki Zygmunt Lenkiewicz kor. 100 do dysp. p. Jarzyńskiej.

Na ciepłą odzież dla żołnierza do dyspozycji „Zjed. Polek”. Dr. Antoni Janasiewicz k. 200, Walerja Kaszewska k. 10, Stefania Kaszewska k. 10, zebrane na polowaniu w Wacławowie kor. 1350, bezimiennie kor. 900, Zofja Przyjałkowska kor. 150, B. Stanisławski złożone na ręce p. A. L. zamiast bytności na czarnej kawie w dn. 8 bm. w hotelu Rzymskim k. 100, Zofja Ryłowa ku uczczeniu ś. p. St. Wozniakowskiego kor. 50.

Na promienie roentgenowskie. Stefan Niepokojczycki k. 100.

Na plebiscyt Warmiński. Bezimiennie k. 50.

Na wigilię dla żołnierza polskiego. Zosia Ryłówna, otrzymane od mamusi na gwiazdkę k. 15.

Na wpisy dla niezam. uczni szkoły reanej męskiej. Zofja Ryłowa ku uczczeniu ś. p. St. Wozniakowskiego k. 50.

Na komitet plebiscytowy z Radomskiej. Zofja Przyjałkowska k. 300.

Na „gwiazdkę” dla szpitala św. Kazi-mierza k. 200, nadto k. 200 na cele gwiazdkowe w Radomiu według uznania „Zjed. Polek” ks. Dom. Ścisła.

Depesz dziś nie otrzymaliśmy z powodu zepsucia linji telegraficznej.

FERROSAN-SPIESS. Złożona nalewka żelaza.

FERROSAN-ARSEN-SPIESS 3660-3 Złożona nalewka żelaza z arsenem.

Łatwostrawne preparaty żelaza stosowane przy blednicy i niedokrwistości.

Intendentura O. G. Kielce

zakupi każdą ilość grochu, fasoli, soczewicy, bobu, gryki, prosa, marchwi jadalnej brukwi, kapusty kiszzonej, peluszek, bobiku mieszanki, saradeli, łubinu osparzety wszelkich kasz z wyjątkiem jęczmiennej, oraz buraków i marchwi pastewnej, siana i słomy. Zakupione artykuły odbiorą Wojskowe Urzędy Gospodarcze w Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie i Strzemieszycach.

Oferty przyjmuje się w pierwszym rzędzie od producentów i Spółek rolniczych.

Oferowane artykuły muszą pochodzić z obrębu tut. Okręgu Generalnego.

Oferenci winni składać pisemne należycie ośmiewowane oferty w zamkniętych kopertach z napisem „OFERTA na ZIEMIOPŁODY” do dnia 31 grudnia b. r. godzina 10 rano do Intendentury O. G.

W Ofercie należy uwidocznic ilość i jakość oferowanych artykułów, termin dostawy, powiat, i ewent. próbki (kasz, fasoli, grochu i t. p.).

Intendentura żywi nadzieję, że w oznaczonym terminie wpłynie większa ilość ofert, tak, że braki w wyżywieniu wojska będą mogły być w jak najkrótszym czasie usunięte.

3694-3

Komisja Likwidacyjna Drugiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Radomiu

podaje do wiadomości członków i klientów tegoż Towarzystwa, że wobec postanowienia Reprezentantów o likwidacji Towarzystwa od dnia 15 Grudnia r. b. nie będą wydawane nowe pożyczki i nie będą przyjmowane sumy na lokacje i rachunki bieżące.

Regulowanie należności oraz wypłata z rachunków i lokacji będzie załatwiane jak dotychczas w lokalu Towarzystwa w godzinach biurowych.

Komisja Likwidacyjna

Tadeusz Przyłęcki

Zofja Przyjałkowska

Michał Piekarski

Warszawska Pracownia

Haftów i mereszek

pod firmą „LEONIA”.

Haftując konfekcję damską, wyrabia też haftowane firanki, kapy, laufry, serwetki oraz monogramy i rysunki.

RADOM, ul. KOŚCIELNA Nr. 3.

3700-3

Zakłady Mechaniczne

„A. ZIELIŃSKIEGO i S-ki”

w Radomiu, ul. Lubelska 61.

WYKONYWUJĄ:

Suszarnie wszelkich systemów, wentylacje, pędnie, narzędzia rolnicze, roboty wodociągowe i pompy oraz wszelkie roboty mechaniczne. 3567-52

TANIO! KAWA! HERBATA! CUKIER! TANIO!

Ekstrakt kawowy „SANTOS” w 3 gat.

łyżeczka ekstraktu na szklankę gorącej wody lub mleka daje szklankę osłodzonej, natur. aromat. kawy.

PASTYLKA „HERBACYTU” w zupełności zastępuje szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną.

PROSZEK „HERBACYT” we flakonikach zast. herbatę z arakiem lub sokiem malinowym.

Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę

3656-12

„KOTWICA” WARSZAWA, Marszałkowska Nr 63, telefon Nr 244-16.

SMACZNE! Żądać wszędzie! POŻYWNE!

Towarzystwo Akcyjne Handlowo-Przemysłowe

„Ł. J. BORKOWSKI”

ODDZIAŁ w RADOMIU ul. Józefa Piłsudskiego Nr. 1. Telef. Nr. 30.

Poleca: Żelazo, wyroby żelazne, artykuły techniczne i budowlane, oleje i smary. Lampki elektryczne 220 volt od 10 do 50 świec włącznie, ze świeżo otrzymanych transportów, po cenach niżej konkurencji. Wagi i odważniki stemplowane (Koncesja Urzędu Państwowego Miar i Wagi). 3702-6



Swierzbę

usuwa w ciągu 3 dni mydlana

„Masę P-ra HEBDY”

uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami białizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Masę P-ra HEBDY” z świerzbowcem na etykiecie. Stoiki na 1-3-12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka Warszawa, Elektoralna 18 tel. 1-37. Dla koni pod świerzbę i parcia „Ekwol-Hebda”. 3615-12

Skład na Radom, F. CIESZKOWSKI skł. apt.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Radomiu w ciągnięto następujące firmy:

Pod numerem 369 „Cb. Melchior“, sprzedaż skór, z siedzibą w Radomiu, ul. Rynek 10. Właściciel Chaskiel Melchior, zamieszkały w Radomiu, ul. Rynek 10.

Pod numerem 370 „Nusyn Szrek“, sprzedaż twardych skór, z siedzibą w Radomiu, ul. Mała 7. Właściciel Nusyn Szrek, w Radomiu, ul. Mała 7.

Pod numerem 371 „Walenty Linowski“, sprzedaż wędlin i mięsa wieprzowego, z siedzibą w Radomiu, ul. Grodzka 5. Właściciel Walenty Linowski, w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 28.

Pod numerem 372 „A. Grosfeld“, topiarnia łożu i fabryka mydła, z siedzibą w Radomiu, przedmieście Borki. Właściciel Azryl Grosfeld, w Radomiu, przedmieście Borki.

Pod numerem 373 „Antoni Siewierski“, sprzedaż wędlin własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 1. Właściciel Antoni Siewierski, w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 1.

Pod numerem 374 „Franciszka Jastrzębska“, sprzedaż artykułów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 66. Właścicielka Franciszka Jastrzębska, w Radomiu, ul. Lubelska 66.

Pod numerem 375 „Spółka szewców № 1 w Radomiu“, wyrób i sprzedaż obuwia wszelkiego rodzaju, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 17. Spółka rozpoczyna działać od 1 Stycznia 1920 roku. Wspólnicy zamieszkali w Radomiu: 1) Józef Sułek, ul. Lubelska 94; 2) Kazimierz Pawlik, ul. Długa 24; 3) Jan Kalinowski, ul. Lubelska 24; 4) Franciszek Kaczmarek, ul. Lubelska 40. Spółka firmowa. Wszyscy wspólnicy działają łącznie.

Pod numerem 376 „Moszek Hanower“, sprzedaż obuwia własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Kilińskiego 19. Właściciel Moszek Lejbuś Hanower, w Radomiu, ul. Kilińskiego 19.

Pod numerem 377 „R. Gersztajn“, fabryka wódek i likierów, z siedzibą w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 30-a. Właściciel Rachmil Gersztajn, w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 30-a.

Pod numerem 378 „Majer Korenblum“, sprzedaż obuwia własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 5. Właściciel Majer Korenblum w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 5.

Pod numerem 379 „Gustaw Stępniewski“, sprzedaż artykułów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 85. Właściciel Gustaw Stępniewski, w Radomiu, ul. Lubelska 85.

Pod numerem 380 „Adam Adamski“, wyrób i sprzedaż wędlin, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 72. Właściciel Adam Adamski, w Radomiu, ul. Lubelska 72.

Pod numerem 381 „Israel Josek Wajsfogel“, sprzedaż twardych skór, cholewek i przyszw, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 12. Właściciel Israel Josek Wajsfogel, w Radomiu, ul. Rwańska 4.

Pod numerem 382 „Mikołaj Paschalski“, fabryka gilz do papierosów, z siedzibą w Radomiu, ul. Spacerowa 5. Właściciel Mikołaj Paschalski, w Radomiu, ul. Spacerowa 5.

Pod numerem 383 „Mikołaj Paschalski“, sprzedaż spirytualii i wyrobów tytoniowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Warszawska 3. Właściciel Mikołaj Paschalski, w Radomiu, ul. Spacerowa 5.

Pod numerem 384 „Władysław Siczek“, sprzedaż mięsa wieprzowego i wędlin, z siedzibą w Radomiu, ul. Plac Jagielloński, hala targowa 17. Właściciel Władysław Siczek, w Radomiu, ul. Piaski 29.

Pod numerem 385 „Zofia Kretblow“, sprzedaż towarów galanteryjnych z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 29. Właścicielka Zofia Kretblow, w Radomiu, ul. Wysoka 25.

Pod numerem 386 „Jankiel Goldman“, sprzedaż drzewa opałowego i materiału do siedzą, w Radomiu, ul. Lubelska 11. Właściciel Jankiel Goldman, w Radomiu, ul. Lubelska 11.

Pod numerem 387 „Chaskiel Hochglober“, sprzedaż starego żelaza, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 43. Właściciel Chaskiel Hochglober, w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 5.

Pod numerem 388 „J. Bajtler“, sprzedaż twardych skór, przyszw i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 27. Właściciel Jakób Josek Bajtler, w Radomiu, ul. Wałowa 27.

Pod numerem 389 „Israel Werchajzer“, sprzedaż skór twardych, przyszw i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 14. Właściciel Israel Werchajzer, w Radomiu, ul. Staro-Krakowska 14.

Pod numerem 390 „Władysław Adamska“, sprzedaż towarów kolonialnych, spożywczych i tytoniowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 72. Właścicielka Władysław Adamska, w Radomiu, ul. Lubelska 72.

Pod numerem 391 „Hersz Lejb Kohen“, sprzedaż towarów żelaznych i galanteryjnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozieniecka 25. Właściciel Hersz Lejb Kohen, w Radomiu, ul. Kozieniecka 25.

Pod numerem 392 „Leonora Urbas“, sprzedaż i pracownia kapeluszy damskich, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 60. Właścicielka Zaja Urbas, w Radomiu, ul. Lubelska 78.

Pod numerem 393 „Leon Czyżewski“, sprzedaż pieczywa i artykułów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Nowy-Swiat 18. Właściciel Leon Czyżewski, w Radomiu, ul. Nowy-Swiat 18.

Pod numerem 394 „Samson Korman“, sprzedaż obuwia własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 11. Właściciel Samson Korman, w Radomiu, ul. Lubelska 11.

Pod numerem 395 „Ide Lejb Frydman“, sprzedaż towarów kolonialnych, świec i garbników, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 21. Właściciel Ide Lejb Frydman, w Radomiu, ul. Warszawska 17.

Pod numerem 396 „Helena Julinek“, sprzedaż wyrobów tytoniowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 82. Właścicielka Helena Julinek, w Radomiu, ul. Lubelska 73.

Pod numerem 397 „Piotr Strzałkowski“, restauracja z detaliczną sprzedażą trunków, z siedzibą na przedmieściu Zachęta, osady Przytyk, pow. Radomskiego. Właściciel Piotr Strzałkowski, zamieszkały na przedm. Zachęta, osady Przytyk, pow. Radomskiego.

Pod numerem 398 „Stefania Pytlowska“, restauracja z detaliczną sprzedażą trunków, z siedzibą w Przytyku, pow. Radomskiego. Właścicielka Stefania Pytlowska, w Przytyku, pow. Radomskiego.

Pod numerem 399 „Szmul Eljasz Margulies“, sprzedaż twardych skór, cholewek i przyszw, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 12. Właściciel Szmul Eljasz Margulies, w Radomiu, ul. Lubelska 12.

A. MAŁECKI

Radom, Lubelska № 31.

Posiada na składzie w wielkim wyborze trumny metalowe i dębowe oraz wieńce metalowe i makartowskie.

Redaktor Wojciech Biłga.

Druk „J. A. Trzebiński“ — Radom.

NIE MA SIWYCH WŁOSÓW

3646-12

KTO UŻYWA

„Teinture Vegetale“

firmy J. TARIN znaną ze swej dobroci, przywracającą pierwotny kolor, działającą na porost włosów.

Do mycia włosów używać „SAPO CAPILUS“ przeciw wypadaniu włosów

Polecam wyroby kosmetyczno-perfumeryjne. :: Żądać wszędzie.

Skład główny ul. Zielna 12.

M. SŁOMCZEWSKI w Warszawie.

Lekarz dentysta

T. Krajewska-Zysowa

pl. Jagielloński № 1 (dawniej Rajszula)

przyjmuje od 10 — 1 i od 2 — 6 po południu. 3658-6

Skład Fortepianów, Nut i Instrum. mentów Muzycznych

J. GOLMERA

został przeniesiony

do Warszawy, Al. Jerozolimskie № 82. przyjmuje wszelkie zlecenia. 2862-50

Biurowo pośrednictwa kupna i sprzedaży Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterię, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje. Meble salonowe i parnik do kartofli, powóz, fortepiany, wózek do mleka: Inwentarze martwe pozostałe likwidacji majątku.



Ból głowy i migrena

radycznie leczą ogólnie znane proszki „MIGRENO-NERVOSIN“ z „kogutkiem“. Apteki i składy apteczne. „Migreno-Nervosin“ w opakowaniach falsyfikaty!!

Skład hurtowo-detaliczny Drożdży Lubelskich

Radom, Warszawska 4.

firma Jan Wolski.

Pracownia obuwia

Heleny Kaszewskiej

Wysoka 37—I piętro,

wznosiła przyjmowanie wszelkich obślunków i reperacji. 3437-

Cały grudzień o 25% taniej.

Sprzedaż Gwiazdkowa

gotowych płaszczy, kostyum, spodnie itd.

Zakład Krawiecki strojów damskich

W. PIETRUSZKA

W Krakowie, ul. Szczepańska 1. 7.

Cały grudzień o 25% taniej.

Cały grudzień o 25% taniej.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż różnych towarów na WSYPY, BIELIZNĘ, UBRANIA i PALTA

DRUKIER i CHAR

Łódź, Piotrowska 39.

3707-4

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy Ludwikowski w Radomiu zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. Cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 31 Grudnia 1919 r. o godz. 10 rano w przed Urzędem Gminnym w Przytyku ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Jana Kacprzaka, a składającego się z krowy, oszacowanego kor. 3000.

3714-1 Komornik Sądowy Ludwikowski.

Potrzebny

od zaraz z doskonałą znajomością buchalterji pomocnik buchaltera do fabryki w Radomiu. Oferty wraz z kopjami świadectw składać w Administracji „Głos Radomski“ pod „Esgezet“. 3718-2

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy Ludwikowski w Radomiu zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 22 Grudnia 1919 r. o godz. 10 rano przed Magistratem m. Radomiu ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Bronisława Kozłowskiego, składającego się z wagi i beczki pokostu oszacowanego kor. 860.

3708-1 Komornik Sądowy Ludwikowski.

Kto chce mieć zdrowy do użytku ocet klawor ny, wystąpi, bez żadnych absolutnie domieszek wyrabiany z okowity, a nie z esencji, niech się uda wprost do fabryki octu

„ZDROWIE“

N. PRZEDNOWEK w Radomiu,

przy ul. Warszawskiej L. 8, dom własny, która nie posiada ani, filii ani sklepów, a sprzedaż octu detaliczna i hurtowa odbywa się w składzie przy fabryce w podwórzu, po cenach przystępnych. 3609-8

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz zamieszkały w Kozienicach w myśl art. 1030 Proc. Cywil. niniejszym ogłasza, że w dniu 22 Grudnia 1919 r. o godzinie 10 rano w Kozienicach, przed domem Tomasza Krasieńskiego, przy ulicy Radomskiej, ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, pozostałego po ś. p. Józefie Pacorkiewicz, a składającego się z mebli, ubrania pościeli i domowych sprzętów, oszacowanego na rub. 1040 kop. 50.

3715-1 Komornik Sądowy W. Westwalewicz

Drogieta pomocnik potrzebny do składu materiałów Aptecznych St. Badeckiego Lubla Krak. Przedm. 46. 3710-3

Willa w Garbacie do sprzedania. Wiadomość na miejscu u p. Tusko. 3719-4

Kolejarz posiadający opał poszukuje umebłowanego pokoju Zgłoszenia „Głos Radomski“ pod „Pokój“. 3704-2

Fatro Fokowe z kolnierzem „Szynszyla“ do sprzedania. Cena 20 tysięcy koron. Wiadomość w Adm. „Głosu Radomski“. 3703-1

Sklep do sprzedania na ulicy Wysokiej № 49. Wiadomość na miejscu. 3684-4

Zdruśkie roboty wykonuje sumiennie solidnie i tanio Michał Biełmaga. Łaskawe zgłoszenia; ul. Lubelska 41, lewa ofisyna I piętro w mieszkaniu Józefa Młodawskiego.

Ratujcie włosy! Wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów, uczony Psycho-Frenolog Szyller Szkolnik wysła bezinteresownie cenne wskazówki i rady. Adres: Szyller-Szkolnik, Warszawa Piekna 25 m. 2 róg Marszałkowskiej. 3698-2

Poszukuję bony-freblanki do 4-ga dzieci u i wyjazd w Siedlece. Warunki według umowy Wiadomość ul. J. Piłsudskiego 1 13 m. 4. 3642-3

Ugubiono legitymację na imię Józef Bandera i wydane przez Mag. Rad. dnia 13/XII za № 4570. 3717-1

Ugubiono klucz od zatrzaśki blachy Warszawską z róg Lubelskiej Rwańska. Proszę odnieść za nagrodą do Administracji „Głosu Radomskiego“. 3719-1

Ugubiono legitymację na imię Pejsak Werber i wydane przez Mag. Rad. dnia 7/VIII 19 r. z № 458. 3716-

Ugubiono książeczkę lokacyjną (niebieską) Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich wydaną na imię Tenenbaum Chaima Mordki za № 23284/2767, oraz legitymację wydaną przez Urząd gminny II. 3712-1

Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.